Nr. 9. Kraków, dnia 15 lipca 1908. Rok I.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW,
ULICA WIŚLNA L. 9, II. PIĘTRO.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8½ do 9½ rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczór przy ulicy Karmelickiej L. 4. I. piętro.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Koron
„ za granicą 6 „
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Patrzcie! czytajcie! sądźcie! zapamiętajcie!

W imię prawdy i obrony biednego ludu polskiego i tysięcy ciężko pracujących robotników — odzywamy się dzisiaj do wszystkich i każdego z osobna, co w sercu swoim chowa jeszcze ludzkie ideały, co wierzy w Boga i chce wychować swe dzieci na prawych obywateli Ojczyzny, co nie chce zginąć tak, jak ginie człowiek bez Boga, jak ginie ten co mu rodziną knajpa i organizacya socyalistyczna, który prócz kieliszka i czerwonego sztandaru, prócz zniszczenia całego ustroju społecznego, nie zna nic na świecie! Ohydne kłamstwo i robota nad zubożeniem całego społeczeństwa polskiego, niechaj wyjdą raz na świat i przekonają wszystkich i każdego z osobna, gdzie jest prawda, gdzie uczciwa a polska organizacya, gdzie obłuda i wyciąganie grosza największych biedaków! Niech każdy sam sądzi i osądzi, czy może cierpieć jeszcze dłużej w drogich murach Krakowa tak strasznie przewrotną robotę! Oto w ręce nasze wpadła odezwa, którą w całości podajemy. Odezwa ta w drukarni Teodorczuka na drogim papierze drukowana brzmi:

Towarzysze! Koledzy!

Robotnicy Metalurgiczni!

Przeczytajcie tych słów kilka i zastanówcie się!

Towarzysze pracy! Z pewnością nie zastanawialiście się jeszcze nad tem, że przez Waszą obojętność rodziny Wasze cierpią nędzę! Że Wasi koledzy pracy walki z wyzyskiem kapitalistycznym rozpocząć nie mogą, bo Was brakuje jeszcze w szeregach armii proletaryatu, walczącego o prawo do życia, o ludzką egzystencyę. Zwróćcie uwagę na inne klasy, które pomimo, ze byt mają zapewniony, organizują się, celem zdobycia jeszcze lepszych warunków życia. Przypatrzcie się na klasę kapitalistyczną, która oprócz ogromnych kapitałów, ma wszystko na swoje zawołanie, a pomimo tego łączy się w potężne związki, aby lepiej mogła wyzyskiwać Was, żyjących z dziesięciu palców ciężkiej i krwawej pracy. Koledzy metalowcy! nie bądźcie obojętnymi, lecz idźcie za przykładem Waszych braci pracy, którzy po kilku latach pracy agitacyjnej stworzyli już potężny Związek metalowców w Austryi, liczący dziś przeszło 68.000 członków. Zorganizowani już w ramach Związku robotnicy postanowili walczyć o lepsze jutro, a więc niech Was nie braknie w tych szeregach. Celem naszym jest wywalczyć „ustawodawstwo ochronne“, zdobyć ubezpieczenie na starość, na wypadek niezdolności do pracy i zabezpieczenie wdów i sierót po zmarłych robotnikach. Walczymy o skrócenie czasu pracy, o lepszą zapłatę, o ludzkie obchodzenie się z robotnikami ze strony przełożonych. Nie zapominamy także o drożyźnie, która daje się dobrze odczuć klasie pracującej i wypowiadamy walkę lichwiarzom drożyźnianym. O tem, że stoimy na straży naszych interesów i że do walki przygotowujemy się niech posłużą cyfry: w ostatnich latach Związek metalowców w 211 warsztatach i fabrykach, w których pracowało 202.321 robotników, przeprowadził krótszy dzień roboczy z tą samą płacą co za 10 godzin. Walka, prowadzona o krótszy dzień roboczy i podwyższenie płacy kosztowała 599.928 kor. Pieniądze te wydano na zapomogi dla walczących robotników. Rezultat tych walk jest wspaniały, ponieważ zdobyto okrągło 6,754.000 kor. podwyżki zarobków.

Związek metalowców daje swoim członkom zapomogę w razie braku pracy, w podróży, nadzwyczajną zapomogę, zapomogę dla pozostałych po zmarłych członkach, a nadto podczas strejków i lokautów każdy członek otrzymuje zapomogę.

W ostatnich 6 latach Związek metalowców wypłacił 1,961.008 koron jako zapomogi.

Związek wypłaca następujące zapomogi:

Członkowie I kl.: po 1 roku należenia otrzymują 11 koron tygodniowo przez 5 tyg. = 55 kor., po 3 latach należenia otrzymują 12 koron tygodniowo przez 6 tyg. = 72 kor., po 5 latach należenia otrzymują 13 koron tygodniowo przez 7 tyg. = 91 kor.

Zapomoga w razie strejku lub lokautu:

Członkowie I kl.: po 26 tygodniach należenia do Związku otrzymują 11 kor. tygodniowo; po 3 latach należenia do Związku otrzymują 12 koron tyg.; po 5 latach należenia do Związku otrzymują 13 kor. tyg.

Zapomogę tę wypłaca Związek przez cały przeciąg trwania strejku.

Odprawa pośmiertna:

Członkowie I kl.: po 1 roku należenia do Związku otrzymują 40 koron; po 3 latach należenia 50 kor.; po 5 latach należenia 60 kor.

Na same strejki w ostatnich dwóch latach wydano 450.862 koron.

Związek daje każdemu udającemu się w podróż zapomogę podróżną w wysokości jednej korony dziennie i 60 hal. na nocleg.

Członkowie żonaci otrzymują koszta przesiedlenia w wysokości 30 kor., a kawalerowie 12 kor., jeżeli przenoszą się z jednej miejscowości do drugiej a odległość wynosi 25 klm. Każdy członek ma prawo do bezpłatnej pomocy prawnej w razie nieporozumienia z fabrykantem, majstrem lub w innych sporach zawodowych. Każdy członek otrzymuje bezpłatnie co tydzień pismo „Metalowiec“, celem dokładnego zapoznania się ze stosunkami pracy w kraju. W każdej grupie znajduje się biblioteka, a członkowie bezpłatnie mogą z niej korzystać.

Koledzy! Postąpiliśmy już krok naprzód i przy pomocy naszej organizacyi zrobiliśmy wielki wyłom między wyzyskiwaczami, zdobyć możemy wszystko, gdy Wy obojętni nie będziecie tamować drogi stojącym już w organizacyi, a uczynicie to, gdy sami wstąpicie w szeregi walczącego proletaryatu.

Wkładka wynosi 60 hal., a dla robotników młodocianych do lat 17, tylko 34 hal. tygodniowo. Każdy robotnik władkę taką uiścić może, jeżeli zrozumie swój własny interes, że w razie potrzeby dziesięć razy tyle odbierze.

Koledzy! Chciejcie zrozumieć, że dziś zagraża niebezpieczeństwo klasie pracującej, bo kapitaliści organizują się, a wiecie dobrze, że czego nie zdobędziecie w walce, tego pokorą nie osiągniecie nigdy, bo kapitaliści są obojętni na Wasze łzy i nędzę robotniczą, oni są zimni jak głaz. Kapitaliści będą się starali przy każdej sposobności zmusić Was lokautem, t. j. wyrzucaniem na bruk i głodem do pracy w takich warunkach jakie Wam podyktują.

Bądźcie pewni, że niezadługo czasy takie nadejdą; czy Wam będzie przyjemnie patrzeć wówczas, jak Wasi zorganizowani koledzy pracy otrzymują zapomogę, a Wam rodziny Wasze będą robić wyrzuty, że nie zabezpieczyliście je przed głodem? Czy Wam będzie przyjemnie jak na starsze lata synowie Wasi będą Wam robić wyrzuty, że tylko przez Waszą obojętność muszą za marniejsze wynagrodzenie pracować aniżeli Wy?

Koledzy! Ocknijcie z obojętności i wstępujcie w szeregi walczącego proletaryatu, a przyszłość będzie Wasza!

A teraz **światło**!

Jeżeli Związek metalowców w Austryi liczy 68000 członków, to gdy przyjmiemy, że istnieje tylko 6 lat (istnieje jednak lat kilkanaście), to 52 tygodni w roku po 60 hal. uczyni 3120 halerzy od jednego robotnika, czyli za lat sześć **zapłaci jeden robotnik 18.720 halerzy**, zaś 68000 robotników (68000×19440) zapłaci **1 miliard, 271 milionów, 960 tysięcy halerzy, czyli 12 milionów 719 tysięcy i 600 Koron**!! Co za olbrzymia liczba! W tych 6 latach Związek metalowców wypłacił — według powyższej odezwy — 1,961.008 Koron zapomogi a na walkę o krótszy dzień roboczy **aż** 599.928 Koron — czyli razem 2,560.936, które odciągnięte od ogólnego dochodu za lat 6 w sumie 12,719.600 Koron, wykazują że **w kasie Związku metalowców powinno być. 10 milionów 158 tysięcy 664 Koron**! **Czy one są?** O tem nie mówi odezwa! Gdyby były, gdyby nie wydano ich dla „prywoderów“ pewnie by się pochwalono! Lecz chodźmy dalej śladami odezwy.

„Rezultat tych walk jest wspaniały (!), ponieważ zdobyto okrągło 6,754.000 Koron podwyżki zarobków“ piszą w odezwie. Tak! tyle zdobyło 202.321 robotników!

Ale ile stracili? O tem odezwa milczy! Gdyby tych 202.321 robotników na strejkach i bezrobociach straciło przez ich cały czas trwania po 50 Koron (śmiesznie mała cyfra), to **strata 202.321 robotników wynosi aż 10,116.050 Koron!** To mówią cyfry. Nie prawdaż panowie socyaliści, że to mówią cyfry z waszej odezwy wziętę i strasznie protekcyonalnie zestawiane?

Jeszcze jeden krok jednak dla was chcemy się cofnąć szanowni panowie! Niechaj te **10 milionów, 116 tysięcy i 50 Koron wydarte ludziom i najbiedniejszym rodzinom z zarobku**, — wyjdą, jeżeli wyjść mogą, wam i wa-

Władysław Mickiewicz.

W dniu 17-go czerwca obchodził Władysław Mickiewicz, syn nieśmiertelnego naszego Adama, chluby Narodu Polskiego 70-tą rocznicę urodzin. Kolonia polska w Paryżu, gdzie Władysław Mickiewicz stale mieszka, wręczyła Mu piękny adres, w którym wypisano: „Władysławowi Mickiewiczowi, który w ojczyźnie zaskarbił sobie wdzięczność powszechną za to, że pełen synowskiego pietyzmu pracą całego życia rzucał jasne snopy światła na żywot i ducha największego wieszcza narodu, i że nie wahał się najdroższych po nim pamiątek oddać w darze społeczeństwu, a tutaj, wśród obcych, polskości legalnie broni, w instytucyach emigracyjnych czynny udział bierze i w domu swoim dla oddalonych od kraju ognisko ciepła swojskiego utrzymuje — rodacy paryscy składają w siedemdziesiątą rocznicę urodzin wyrazy hołdu i z głębi serca płynących życzeń“.

Do słów tych przybyły życzenia nietylko z całej Polski ale rzec można ze wszystkich zakątków świata, ze wszystkich stron, gdzie imię polskie rozbrzmiewa. I słusznie bo gdyby miarą zasług przodka oceniać było potrzeba dostojność rodziny, nie byłoby dziś zapewne godniejszej tego miana, od Mickiewiczów. Jak wielkość geniuszu litewskiego wieszcza nie traci nic ze swych rozmiarów, mimo krytycyzmu badaczy i postępującej lat kolei, tak i naród otacza niezmienną sympatyą tych, którzy byli jego dziećmi, i sami wśród wymarłej, rozproszonej, sfrancuziałej emigracyi zachowali dotąd tradycye wielkich jej dni.

Na emigracyi wszystko się zmieniło i nie pozostało nic prócz wspomnień; oni stoją nieugięci wichrami czasu, które zmieniły nawet treść ducha wnuków wielkiego pokolenia. Treść ducha przodków pozostała niezmienną, jak w otwartym dla wszystkich Soplicowie, można napić się tam najczystszej i najszlachetniejszej polszczyzny. I dlatego dziś z nad Wisły biegną myśli nad Sekwanę, gdzie kolonia polska święci siedemdziesięcioletnią rocznicę urodzin tego, który jest tej dostojnej rodziny głową, polskości stróżem i patronem niestrudzonym mimo wieku, krzepkim i czerstwym.

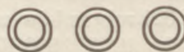
Wychowany pod czujnem i troskliwem okiem wielkiego ojca, około którego kupił się kwiat emigracyi, jął się wcześnie Władysław Mickiewicz dziennikarskiego pióra by omawiać aktualne sprawy polityczne. A był to czas, w którym jak sam powiada budziły się błogie przeczucia, w którym puls emigracyjnego życia bił szybko, bo Włosi świeżo wyzwolili się z pod austryackiego jarzma, bo na tronie francuskim zasiadał Napoleon III. Stosunki z krajem były ścisłe, na emigracyi wrzało jeszcze życie umysłowe. Tu udawano się po wskazówki, tu rozstrzygano też sprawę słowiańską, która roznamiętniała wszystkich, tu świeciła jeszcze sędziwa postać księcia Adama, świeciło wiele innych dawno dziś śpiących na cmentarzach paryskich i w Montmorency. Obdarzony bystrą oryentacyą w zawikłanych sprawach, zbliżony do decydujących kół obu społeczeństw, z których francuskie nie straciło jeszcze uczuć romantycznego pokolenia, Władysław Mickiewicz oceniał trafnie wypadki, oświecał opinię w kwestyach najżywiej wszystkich obchodzących. A równocześnie jął się wydawnictwa dzieł, które szerzyły znajomość literackiej przeszłości, nie tylko na emigracyi. Dziś nie każdy pamięta o owych tomikach, które rozchodziły się daleko i świadczyły o bujnem jeszcze życiu umysłowem nad Sekwaną, nikt nie zapomni jednak o wydaniu pism litewskiego wieszcza przez jego syna.

Każdemu przychodzą z kolei na myśl korespondencye, wydane przez troskliwego syna, materyały do sprawy Towiańskiego, artykuły polityczne wydane zrazu nie zupełnie, dziś urosłe do rozmiarów publikacyi ogromnego dla badań nad Mickiewiczem znaczenia. Z wdzięcznością i uznaniem dla wytrwałego pietyzmu i niestrudzonej pracowitości przyjęto z kolei najobszerniejszą dotąd biografię, która objęła najdrobniejsze, a cenne szczegóły życia Adama, nie podobna zamilczeć o literackich opracowaniach, odnoszących się do wielkiej epoki naszej poezyi, o muzeum Mickiewiczowskiem które zebrała własnym kosztem i pracą zapobiegliwość synowska. Pospolity wędrowiec znajdzie tu pamiątki i relikwie dobrze sobie znanego życia, uczony będzie się rozkoszował zebraną skrzętnie literaturą mickiewiczowską, która nie pominęła najdrobniejszego artykułu, najmniejszej wzmianki bibliograficznej.

Dziś stoi Władysław Mickiewicz na czele instytucyi, która była niegdyś emigracyjną Akademią umiejętności, a dziś jest krakowskiej przedstawicielką i ogniskiem ruchu umysłowego dla przybywających do Paryża i osiadłych tam Polaków. Jej kierownik spełnia rolę pośrednika między młodymi pracownikami, a sferami naukowemi francuskiemi, zachowuje wiernie tradycye tej instytucyi, którą założyli niegdyś najlepsi z wielkiego pokolenia.

Ogromna to zasługa, wielostronna to działalność. Każdy spieszy też do cichego i oddalonego od gwaru miasta mieszkania przy ulicy Guénégand, gdzie znajduje zawsze uprzejme przyjęcie, gdzie oddycha atmosferą obcą tej, która otacza zabłąkanego w obcym dziś nam bardziej, aniżeli kiedykolwiek, labiryncie stołecznym. Każda głowa skłania się przed tym, który ducha wielkiego ojca przekazał wiernie, który otoczył się pamiątkami po nim, który dziś jest żywym świadkiem naszej epopei nadsekwańskiej. Wszystkich, wielkich i małych, Mickiewicz znał, z wszystkimi dzielił usiłowania i trudy, w duszy zachował ten idealizm myśli i uczuć, który znamionuje tylko ludzi odchodzącego dziś pokolenia. Gdy siwa jego głowa zaduma się o dawnych czasach, gdy oczy duże i serdeczne zapatrzą się gdzieś w głąb, gdy usta poczną opowiadać dzieje tej epopei, ogarnia słuchaczy wzruszenie, pod wrażeniem tradycyi wijącej się nieprzebranie, chciałby wracać każdego poniedziałku, w którym otwierają się podwoje gościnnego domu.

Oby Bóg dobrotliwy zachował w najdłuższe jeszcze nam lata, to drogie dla każdego Polaka nazwisko, by niejedno jeszcze pokolenie podziwiać mogło tego starca i syna naszego wieszcza narodowego.



szym dzieciom na zdrowie! Ale jeżeli mówicie, to mówcie prawdę! Nie kłamcie że walka o zdobycie 6,754.000 Koron kosztowała 599.928 Koron, kiedy ona kosztowała co najmniej 599.928 Koron więcej straconych przez robotników 10,116.050 czyli razem aż **10 milionów, siedemset piętnaście tysięcy, dziewięćset siedmdziesiąt ośm Koron**, czyli za 10,715.978 Koron zdobyliście 6,754.000 Koron. I wy macie odwagę nazwać to „wspaniałym rezultatem“?!

Lecz jeszcze nie koniec. Mówicie ile robotnicy zyskali ale przemilczacie ile stracili na podrożeniu wszystkieko?! Weźmy tylko te 6 lat ostatnie, to z wielką chyba protekcyą powiedzieć można, że wszystko, od igły do chleba i mięsa, poszło o 50% w górę! Sami więc robotnicy, same te 202.321 robotników, gdyby zyskało przez strejki 10% (najwyżej) podwyżki, to równocześnie stracili 50% na podrożeniu czyli ponieśli 40% straty, którą wy nazywacie w odezwie „**wspaniałym rezultatem**“! A w cyfrach, w których odezwa się lubuje brzmi to tak: 202.321 robotników zyskało 6,754.000 Koron a stracili*) 10,715.978 Koron więcej 60,696.300 Koron przez podrożenie czyli razem 71,412.278 Koron, co w sześciu latach czyni aż 428,473.668 Koron mniej jednorazowych waszych kosztów walki 599.928 Koron — to jest **427,873.740 Koron!** Cyfra ta jest o całe niebo wspanialszą od waszego „wspaniałego rezultatu“ i wykazuje, że 6,754.000 Koron podwyżki kosztowało 202.321 robotników

427,873.740 Koron!

czyli za jednorazową podwyżkę o 10% płaci 202.321 robotników **corocznie 427 milionów, 873 tysięcy, 740 Koron!**! Oto, wspaniały wasz rezultat!! To, wasza praca prowadzona pod wodzą najrozmaitszych ...erów. I nic dziwnego, że wasza organizacya zrobiła straszny wyłom w życiu ludu pracującego, że kiedy dawniej, przed 10 laty, robotnik przy zarobku 6 złr. tygodniowo, nie był nigdy bez centa a rodzina nie cierpiała głodu, dziś jest nędzarzem, rodzina zaś mieszka gorzej jak trzoda, że kiedy dawniej szedł robotnik z modlitwą na ustach na odpoczynek i z nią rozpoczynał pracę, dziś usta jego znają tylko... przekleństwo, bo oczy widzą tylko i tylko ... nędzę!

Lecz chodźmy dalej! Ile też mogło stracić społeczeństwo, ile stracili nie robotnicy a zatem wszystkie inne warstwy społeczne? O gdyby ich było w Austryi razem obok 202.321 robotników metalurgicznych tylko 40,000.000 (znowu strasznie protekcyonalnie mała liczba), to strata społeczeństwa wyniesie te całe 50% czyli przyjmując, że jeden człowiek wydaje na rok na życie tylko 600 Koron (znowu strasznie mała liczba), to 40,000.000 niesocyalistów przez 202.321 sycyalistów straciło

12,000,000.000 Koron!

czyli każdy z tych 202.321 robotników metalurgicznych, kosztuje każdego z 40,000.000 ludzi, aż 300 Koron rocznie!!

Te dwanaście miliardów koron — to najwymowniejsze cyfry „wspaniałego rezultatu“ niszczenia całego społeczeństwa, przez socyalno-demokratów! przez strejki i przewrotną robotę!

Lecz chodźmy w głąb i jeszcze dalej, bo to arcywspaniała odezwa, odezwa której dorównać chyba nikt po za jej autorem nie zdoła! Jej nikt, co ma oczy, nie uwierzy, nikt co bodaj za 1/1000000 cząstkę halerza ma oleju w swojej mózgownicy, nie pójdzie za nią!

Oto wabik. Wkładka tygodniowo wynosi 60 halerzy czyli 2·40 Kor. miesięcznie, zapomogi zaś po 1. roku 55 Koron najwyżej, po 3 latach 72 Koron a po 5 latach 91 (dalej odezwa nie wspomina, bo dłużej tam nikt chyba nie był) Koron, odprawa zaś pośmiertna po 1. roku należenia do Związku robotników matalurgicznych wynosi ... aż 40 Koron, po 5 latach zaś ... 60 Koron!

*) Gdyby jeden robotnik zarabiał dziennie tylko 2 Korony, to 202.321 robotników zarabiałoby w roku przez 300 dni tylko 121,392.600 Koron a przez podrożenie stracili 60,696.300 Koron.

Tak wabią ludzi odezwy. Lecz jakaż różnica w Związkach chrześcijańskich, jak kolosalna różnica w dopiero co powstałym „POLSKIM ZWIĄZKU NARODOWYM“, który nie wyrzucając grosza, ciężko zapracowanego przez robotnika, dla różnych przywódców, nie opłacając po „królewsku“ swoich prezesów, po 3 miesiącach należenia do niego jednego z członków, pozostałym spadkobiercom wypłacił **80 Koron**, przy wkładce nie 2 Kor. 40 hal. ale **1 Kor.** miesięcznie, za którą członek otrzymuje już i swój organ „Wawel“ i obronę prawną, i lekarza, i lekarstwo, i zapomogę i wsparcie dzienne, i lokal, i opiekę nad sobą, nad rodziną i największym skarbem bo duszą i uczy się kochać tą ziemię co go żywi a Ojczyzną się zowie!

Tak socyalistyczne odezwy bałamucą lud pracujący i takie miljardy wyrywają społeczeństwu. To też dziś wydajemy analogiczną odezwę do całego społeczeństwa i z pełnem miłości braterskiej sercem, wołamy:

Robotnicy! Ludzie ciężkiej pracy!

Z pewnością nie zastanawialiście się jeszcze nad tem, że przez Wasze należenie do socyalistycznej organizacyi, nędzę cierpią Wasze rodziny, że propaganda socyalistyczna pozbawia Was z dniem każdym coraz więcej prawa do życia i ludzkiej egzystencyi. Zwróćcie uwagę na klasy społeczne, na ich organizacyę, na ich pracę i pomoc z ich kas udzielaną członkom! Przypatrzcie się na partyę, która z ciężko zapracowanego przez Was grosza, zbiera miljony, na potężne środki ku tem lepszemu wyzyskiwaniu Was, żyjących z dziesięciu palców ciężkiej i krwawej pracy. Skorzystajcie z siły swojej i olbrzymich swoich kapitałów i stwórzcie jedność wśród szeregów swoich, by się otrząść od nieproszonych przywódców. Chciejcie zrozumieć, że zagraża Wam wielkie niebezpieczeństwo, a czego nie zdobędziecie siłą, tego nie zdobędziecie pokorą, bo grosz Wasz krwawo zapracowony, z Waszej nędzy i Waszych rodzin łez zebrany, idzie na trzymanie Was w ciemnocie a dostatku tych, co się Wam za kasyerów i przywódców narzucili. Socyaliści jak dotąd i potem starać się będą zmuszać Was do swojej organizacyi i strejków, by potem, gdy bieda i brak chleba dla głodnych dzieci Waszych nastanie, wyrzucić Was od siebie lub zmusić do pracy w takich warunkach, jakie Wam podyktują.

Bądźcie pewni, że niezadługo czasy takie nadejdą! Czy Wam będzie przyjemnie patrzeć wówczas, jak Wasi koledzy w „**POLSKIM ZWIĄZKU NARODOWYM**“ zorganizowani, otrzymują zapomogi w każdej potrzebie, jak oni mają w sobie człowieczeństwo, Boga w sercu, wiarę i miłość rodzinną? Czy Wam przyjemnie będzie w czarnej godzinie, że nie zabezpieczyliście siebie i swoich rodzin przed głodem? Czy Wam przyjemnie będzie jak Wasi synowie pokazywać Wam będą Waszych przywódców w salonkach i przy szampanach i robić Wam wyrzuty, że tylko i tylko przez Was muszą pracować za marnem wynagrodzeniem, bez wiary, szczęścia rodzinnego i Boga? Czy Wam miło będzie, jeżeli dzieci Wasze wyzute z wszelkich szlachetnych podniet, wyzute z Boga, kijem okładać będą Was na stare lata?

Robotnicy! Ocknijcie się i przejrzyjcie tem światłem, którego Bóg Wam nie skąpi, które pod sztandarem Orła białego i na zasadach przepięknej wiary katolickiej, wiedzie Was do szczęścia w tem i przyszłem życiu, wiedzie dzieci Wasze do miłości i szacunku Was, wiedzie do bratniej zgody i pojednania a nie walki klasowej i nienawiści wszystkiego co dobre i piękne! Ocknijcie się i otrząście się z tego zła, co niszczy całe społeczeństwa, patrzcie na tych bandytów Królestwa Polskiego, co z najlepszych robotników przez strejki powstali, patrzcie na pracę w organizacyach polskich i katolickich i wstępujcie w szeregi „**POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO**“, tam bowiem pod sztandarem białego Orła dla Was miejsce, boście... **Polakami!**

WYROK.

Morderca ś. p. Andrzeja hr. Potockiego doczekał się wyroku Sądu obywatelskiego.

Sędziowie przysięgli werdyktem swym stwierdzili, że uznają Siczyńskiego za mordercę, który przelał krew niewinną, zgotował ciężki ból nietylko społeczeństwu polskiemu, ale i ruskiemu, uzurpował sobie prawa sędziego i mściciela na tym, którego całe życie, cała działalność dążyła właśnie do wyrównania przeciwieństw między obu narodami ten kraj zamieszkującymi, który jako naczelnik kraju czynił wszelkie ustępstwa, aby tylko temi ofiarami zbudować złoty most do zgody.

Werdykt sędziów przysięgłych nie mógł być wątpliwym; gdziekolwiek sądzonoby Siczyńskiego, orzeczenie sądu obywatelskiego nie mogło wypaść inaczej. Przysięgli polscy poszli nawet daleko w swym humanitaryzmie, gdyż opuścili wyrazy, które hańbiły mordercę. Nie będziemy rozstrząsać, czy morderca na te względy zasłużył, ale zaznaczyć chcemy, że zbrodnia Siczyńskiego obliczoną być mogła jedynie na wyrządzenie wielkiej krzywdy narodowi polskiemu przez przedstawienie go w roli ciemięzcy, doprowadzającego pobratymczy lud do czynów rozpaczy. Tę krzywdę wyrządzić nam chciał Siczyński i zbrodnię jego apoteozująca partja ukraińska. Przed tą krzywdą potrafimy się obronić także po tym procesie, bo prawda musi wreszcie wywalczyć sobie posłuch.

Ta obrona będzie naszem zadaniem, narzuconem nam z zewnątrz, w sposób od nas niezależny. Siczyński nie utrzymał się na piedestale, na którym starano się go postawić z początku, nie utrzymał się jednak nietylko z powodu subjektywnych swych właściwości, ale i dlatego, że z zewnątrz, ze społeczeństwa ruskiego, nie wyciągnięto do niego ręki, aby go na tej wyżynie podparła. Moment ten należy podkreślić. Zbrodni nie przyjął na siebie naród ruski. Siczyński z rozpaczliwym wysiłkiem bronił się przed myślą, że „jego naród ma go za złoczyńcę“.

Byłby najwyższy czas, aby teraz bogdaj przyjaciele Siczyńskiego przyszli do upamiętania i zrozumieli, że przez zbrodnię nie nabywa się jeszcze tytułu do bohaterstwa i nie zdobywa się w konstytucyjnem państwie dla swego narodu tych warunków rozwoju, do których prowadzi jedynie żmudna droga uczciwej pracy publicznej i kulturalnych wysiłków.

Ostatnie słowo wypowie jeszcze cesarz. Od niego zależy życie mordercy. Jeżeli łaska monarsza pójdzie za pełnem bólu a szlachetnem sercem wdowy, to i tak nie pozwolimy, by się w naszych sercach mogła rozgościć nienawiść lub chęć odwetu, a nawet zwykłe uczucie gniewu zbyt jednostronnego. Umieliśmy być wielcy cierpieniem, bądźmy też wielcy miłosierdziem.

Wszak nie kto inny, ale ta co straciła męża, nad niemal jeszcze otwartym jego grobem wołała: "Przebaczenia i litości!" Ona, która straciła na zawsze człowieka, dla którego była „jasnością, słońcem i szczęściem“, miała w sobie tyle sił, że gdy łzy jej własne zabrały te promienie, które z jej oczu dawniej szły ku zmarłemu, że ona mogła całemu narodowi wołać: "Nie tłumcie w sobie przebaczenia i miłosierdzia". I co widzimy: oto nad grobem zmarłego Potockiego zwiędły i zaschły najpiękniejsze wieńce i najbogatsze pęki kwiatów. Wszystko, co ręce ludzkie zebrały, nie było w stanie się utrzymać. Jeden tylko kwiat na tym grobie się utrzymał i rozwinął, kwiat przebaczenia i miłosierdzia, który z łzy pani Potockiej, jak z ziarna się rozwinął.

O tem dziś nam zapomnieć nie wolno, nam, obywatelom. O przebaczeniu i miłosierdziu mówiła nam kobieta, którą spotkał cios największy, bo już nie ma dla nikogo być „jasnością, słońcem i szczęściem“. A wtedy osierocona ze swej miłości wpatrzyła się w skarb nam wspólny, w Ojczyznę — i wołała z Krzeszowic do narodu całego: przebaczenia i miłosierdzia...

Spełniliśmy nasz obowiązek wobec prawa — powiedzieliśmy, że tylko praca ewolucyjna i legalna może u nas być twórczą. A gdy walka o prawo zrobiła swoje, tedy jest czas na przebaczenie i miłosierdzie. To polskie społeczeństwo z własnej woli Siczyńskiemu przebaczenie i miłosierdzie ofiaruje.

„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“

wypłacił od 1—15 lipca:

a) na podstawie § 30 i 31 statutu sierotom po ś. p. Franc. Woźniaku prezesie Kat. Stow. dorożkarzy kwotę 80 Koron.

b) na podstawie § 26 statutu W. Bębenkowi, członkowi „Kat. stow. węglarzy“ kwotę 12 koron.

c) na podstawie § 27 statutu udzielił bezpłatn. pomocy lekarskiej i leków w 45 przypadkach, a zniżki leków w 32 przypadkach.

d) na podstawie § 28 statutu udzielił obrony prawnej w 6 przypadkach — wszystko członkom swoich stowarzyszeń.

KOLEJARZE.

Jak z poprzedniego numeru wiadomo, socyaliści nie dopuścili do przeprowadzenia różnych postulatów kolejarzy na dniu 21 czerwca. Niezrażeni tem kolejarze stojący na gruncie narodowym, zwołali w celu wybrania delegatów do Wiednia ponowne zgromadzenie w dniu 4 lipca w sali "Zjednoczenia kolejarzy" należącego do „Polskiego Związku Narodowego“. Przebieg obrad był nadzwyczaj poważny. Zawdzięczać to należy taktownemu przewodnictwu i solidarności kolejarskiej.

Zgromadzenie zagaił p. Derechowski. Zaznaczył nieuczciwą robotę socjalistów, którzy ostatnie zgromadzenie zerwali, widząc, że ogół kolejarstwa nie chce absolutnie pójść pod rozkazy międzynarodówki i wezwał do wyboru 12 najgodniejszych, jako delegatów z dyrekcyi Krakowskiej na zjazd kolejarski do Wiednia. Prezesem zgroma-

dzenia wybrano p. Ziołowskiego, adjunkta ze Zwardonia, wiceprezesami pp. Nowotarskiego nadkonduktora z Krakowa i Trzetrzewińskiego, werkmistrza z Podgórza, sekretarzem p. Zielińskiego z Jasła.

Po długiej debacie, w której brali udział pp. Grall, Kowalik, Reguła, Piątkowski, Derechowski, Michalka, Trzęsiński, Struand, Wąsikiewicz, Gałuszka, Buratowski, Demala, Doening i inni, wybrani zostali ze sekcji konserwacji pp. inżynier Szall z Krakowa, banmistrz Step z Makowa, budnik Cielusiak z Pleśny, robotnik sekcyjny Piątek ze Trzcianej. Z ogrzewalni i warsztatów wybranymi zostali pp. inżynier Kramer z Rzeszowa, maszynista Krwawicz, werkman Ghojnicki i wozomistrz Nowaczyński z Podgórza-Płaszowa. Z egzekutywy ruchu wybrano siedmiu delegatów, a mianowicie pp. Derechowskiego z Podgórza, expedyenta Orlińskiego z Ptaszkowej, nadkonduktora Maślonka z Nowego Sącza, nadzorcę wozów Nawrota z Krakowa, zwrotniczego Piątkowskiego z Podgórza, robotnika stacyjnego Ligusa z Jasła i oficyanta Menschika z Dyrekcyi Kolejowej.

Równocześnie na zgromadzeniu tam wybrano nowy komitet z łona ogółu, który objął dalszą akcyę w celu poprawy bytu kolejarzy. W końcu na wniosek p. Derechowskiego postawiono pod pręgierz opinii publicznej zdradę 5 kolejarzy, którzy mimo jednogłośnej uchwały, by dodatku na nocną służbę w dotychczasowej wysokości nie przyjmować — dodatek tenże przyjęli.

Podnieść tu należy, że do ogólnego komitetu wybrano przedstawiciela. „Zjednoczenia kolejarzy“, uznając tem samem jednolitość akcyi i rzetelną jego pracę dla ogółu kolejarzy.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Przyjaciele drzewek.

W szkole wydziałowej im. Jana Kochanowskiego w Krakowie odbyła się w ostatnich dniach czerwca niezwykła uroczystość. Oto po całorocznej pracy w murach szkolnych — wyzyskano ostatni czas przed świadectwami na pouczenie i zachęcenie młodzieży szkolnej, by z zamiłowaniem pielęgnowała drzewka, — zwłaszcza owocowe. Uroczystość tę — prostą, jak praca codzienna, zagaił ciepłem przemówieniem p. J. Szulc, dyrektor szkoły, poczem jeden z grona nauczycieli p. St. Syc. pouczył liczną rzeszę młodocianych słuchaczów o pożytku drzew owocowych, które są ozdobą i bogactwem kraju, a nad któremi pieczę objąć powinna sama młodzież, mająca tyle wspólnych cech z młodemi drzewkami, odczuwająca na podstawie wiadomości z nauki geografii, brak kultury drzewek owocowych na ojczystej ziemi, zwłaszcza w porównaniu z innymi krajami monarchii.

Po odczycie zgromadziła się młodzież na obszernym podwórzu, gdzie jeden z uczniów przemówił do kolegów, by piękną myśl podjętą i urzeczywistnioną przez prof. Syca w „Polskim Związku Narodowym“ podjęli i poświęcili wolny czas na to, aby sprawę szeroko po kraju rozkrzewić i do zawiązywania towarzystwa przyjaciół drzewek jak najliczniejsze gminy zachęcić. Następnie podawali sami uczniowie wnioski z motywami, by rosnące na podwórzu szkolnem drzewka ochrzcić imionami sławnych mężów. I tak jedno z drzewek owocowych nazwano im. Cesarza Franciszka Józefa I. z okazyi tegorocznego jubileuszu, drugie: Jana Kochanowskiego (lipa z Czarnolesia) następnie im. Tadeusza Kościuszki, dalej im Jana III Sobieskiego, wreszcie inne, im. Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego.

Każde z tych drzewek ozdobiono kolorowemi chorągiewkami i zaopatrzono w drewniane tabliczki z napisami. Zaraz też grupa uczniów, zaopatrzona w narzędzia ogrodnicze zabrała się do pracy około drzewin przy śpiewie pieśni patryotycznych oraz okolicznościowej:

„Więc dalej i dalej
Sadźmy drzewiny
I żywiej, wytrwalej
Wszelkie rośliny.
Niech rosną wraz z nami,
Niech kwitną i rodzą;
My ziemi panami,
Życie nam osłodzą“.

Wielu uczniów nabyło też broszurkę, „Przyjaciele drzewek“ z tekstem do śpiewu i projektem statutu, mającą na celu myśl tę piękną jaknajbardziej rozpowszechnić i do zakładania towarzystw po kraju zachęcić. Tak więc ta jedna uroczystość zyskała już drzewkom kilkaset przyjaciół, a gdy i inne szkoły pójdą za tym przykładem, to w krótkim czasie młodzież całego kraju zapali się do czynu w tym kierunku — tysiące drzewek stanie szeregiem koło dróg i chat po wsiach i miastach i wtedy: Ojczyzna nasza będzie nam też droższa — serce przylgnie do niej — więcej będzie grosza.

Fotografia i widzenie na odległość.

Rozgłośną już sławę zyskał wynalazek A. Korna. Jego sposób elektrycznej fotografii na odległość, pełni z powodzeniem swe zadanie. Cztery wielkie stacye w Monachium Berlinie, Paryżu i Londynie roztelegrafowują obrazy po państwowych przewodach telegraficznych. Z problemem fotografowania na odległość, wiąże się ściśle widzenie na odległość, problem nad którym wynalazcy już od szeregu lat przemyśliwają, który niejednokrotnie już kuszono się rozwiązać, że z polskich prób wspomnę tylko dalekowidze Szczepanika i Wiewirskiego. Wynalazek Korna jest dowodem, że problem dalekowidza jest możliwy do rozwiązania praktycznie. Teoretycznie bowiem rozwiązany on jest już przez wynalazek Korna. Zasada jest tu i tam ta sama, chodzi tylko o dalsze skrócenie czasu odbierania. Gdyby impulsy optyczne następowały po sobie tak szybko, że cały obraz dałby się z pomocą elektryczności przenieść w ciągu jednej trzeciej sekundy, to wskutek właściwości naszego oka, przyjmującego tylko pewne niezbyt szybkie drgnienia w oderwaniu od całokształtu ruchu, ujrzelibyśmy obraz oryginału elektrycznie przeniesiony na odległość. Dzisiaj jednakże metoda Korna fotografii na odległość wymaga conajmniej sześciu minut na przeniesienie obrazu. Ale komórka selenowa wyklucza w ogóle dalekowidzenie, gdyż jest ona nieruchliwa, to znaczy, że trwa dość długo, zanim ze stanu podrażnienia przez światło, powróci do stanu normalnego w którym prąd elektryczny inaczej przewodzi. To samo odnosi się także do systemu Belina, który stał się poważnym konkurentem systemu Korna w fotografii na odległość.

Lepszymi rezultatami może się pochlubić system Senlecq-Tivala, który tak znacznie skraca czas trwania akcyi, że do przenienia fotografii wystarcza już kilkanaście sekund. Podstawą tego systemu jest genialna zasada telegrafonu Poulsenowskiego. Do przesyłania służy metaliczny obraz wypukły, który jest w ten sposób włączony w przewód elektryczny, że rozmaitość oporu Ohma zależna od większej lub mniejszej grubości warstwy metalu, wywołuje zmiany intenzywności prądu krążącego przez przewód. Te prądy o niestychanie zmiennej sile, oddziałują znowu na stalowy drut telegrafonu w zwykły sposób zapomocą elektromagnesu. Jażeli teraz ten magnetyczny „zapisany“ drut przesuwać będziemy koło innego elektromagnesu, to musi on wywołać w zwojach drutu elektromagnesu zmieniające się prądy indukcyjne. W przeciwieństwie do telegrafonu prądy te nie nie oddziaływują na telefon lecz na galwanometer. Zależnie od ruchu tego ostatniego podnosi się i opada przy pomocy specyalnego mechanizmu zasłonka poza którą jest umieszczona płyta fotograficzna. Stosownie do intenzywności zmian prądu pada na tę płytę promień jaśniejszy lub ciemniejszy, aż wreszcie cały obraz zostaje zreprodukowany. Ale i ten krótki czas uzyskany przez system Senlecqa Tivala jest jeszcze bardzo za długi, by mógł rozwiązać problem widzenia na odległość.

Natomiast zdaje się, że powiedzie się to innemu wynalazcy. Jak donoszą bowiem pisma paryskie, ma inżynier francuski Armengaud przedstawić na dorocznej wystawie francuskiego Towarzystwa fizycznego interesujące eksperymenty z aparatem przez siebie skonstruowanym, z pomocą którego rzeczywiście — jak twiedzi wynalazca — będzie można widzieć na odległość. Armengaud przedsiębrał już od kilku lat próby z wynalezionym przez siebie telespektroskopem i ustawicznie go ulepszał i przekształcał. Obecnie ostateczne udoskonalenie ma zależeć jedynie od kilku drobnych szczegółów, które wynalazca spodziewa się pomyślnie opracować w niedługim czasie. Aparat Armengauda ma pewne pokrewieństwo z systemem Korna, różnica tkwi w zastosowaoiu właściwości *selenum*. Szczegóły konstrukcyi utrzymuje oczywiście wynalazca w tajemnicy. W każdym razie, jeżeli sprawdzą się jego oczekiwania, być może, że już niedługo będziemy mogli już nietylko fotografować ale i widzieć na odległość.

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“,
„WAWEL“
wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, ul. Wiślna L. 9 II. p.

NASZE STOWARZYSZENIA.

„Związek Przyjaciół drzewek“.

W dniu 17. czerwca b. r. do L. 73326 zatwierdziło Namiestnictwo we Lwowie nowe Stowarzyszenie „Polskiego Związku Narodowego“ pod nazwą: „Związek przyjaciół drzewek“. Celem jego jest obudzać i utrwalać w młodzieży szkolnej zamiłowanie do sadzenia i pielęgnowania drzewek, zwłaszcza owocowych, krzewów i roślin pożytecznych. Członkiem może być każdy. Wpisowe wynosi 30 hal., a wkładka miesięczna wynosi: 1) od młodzieży, jako członków zwyczajnych 10 hal. miesięcznie; 2) od osób starszych, jako członków wspierających po 20 hal.; 3) od członków oraz instytucyi jako założycieli 5 Kor. rocznie lub 20 Kor. jednorazowo. Piękna ta myśl poruszona z okazyi tegorocznego jubileuszu Cesarza Franciszka Józefa I-go, wzbudziła żywe zainteresowanie w kraju. I nic dziwnego, wszak tysiące rąk, związanych w stowarzyszenie, będzie odtąd budować na ojczystej ziemi najwspanialszy, bo żywy pomnik, obsadzając drogi drzewkami owocowemi. Pierwsza a piękna uroczystość wprowadzenia w czyn pięknych celów „Z. P. D.“ odbyła się w Krakowie w szkole Kochanowskiego. Na członków wpisywać się można osobiście lub pisemnie w Sekretaryacie „Polskiego Związku Narodowego“ ul. Karmelicka l. 4, codziennie od godziny 6—8 wieczorem.

„Katolickie stowarz. dorożkarzy“.

W ostatnich dniach czerwca odbyło się posiedzenie wydziału pod przewodnictwem prezesa Franc. Woźniaka, na które przybył ks. prof. dr. Adam Podwin, dawny kurator istniejącego przed kilku laty stowarzyszenia. Serdeczne powitanie go przez wydział i prośba o objęcie nadal kuratorstwa w Stowarzyszeniu, sprawiły, że ks. dr. Podwin, przychylił się do prośby i przyrzekł Stowarzyszeniu swoją opiekę. W ten sposób Stowarzyszenie dorożkarzy zyskało silne oparcie na gruncie szczerze katolickim i pomoc w pracy organizacyjnej od jednego z najzacniejszych kapłanów dyecezyi, który mimo upadku dawnego stowarzyszenia, przez brak zrozumienia korzyści organizacy jnych wśród dorożkarzy, nie zapomniał o nich, ale składał cent do centa, tak, że wręczył Stowarzyszeniu książeczkę Banku krajowego (L. 1738) na kwotę 248 K. 10 h., która z % obecnie dopisanym wynosi 332 Kor. 67 hal. Tak więc dzięki zapobiegliwości i uczciwości kapłana, stowarzyszenie od samego nowego zawiązku może iść z pomocą natychmiastową do najbiedniejszych swoich członków.

Że tak jest a nie inaczej, i że dorożkarze zrozumieli już dzisiaj znaczenie swojego stowarzyszenia w „Polskim Związku Narodowym“, dowodzi wielkie zebranie dorożkarzy w dniu 7. b. m. zwołane przez vice-prezesa p. Fr. Bartosika, z powodu nagłej śmierci prezesa ś. p. Franc. Woźniaka w dniu 2. lipca. Po zagajeniu w pięknych słowach zgromadzenia i poświęceniu gorącego wspomnienia zmarłemu prezesowi, odczytał pisma nadesłe na jego ręce od sierot. Pisma te brzmią:

„Wielmożnemu Panu Drowi M. Nartowskiemu, jako naczelnemu Prezesowi „Polskiego Związku Narodowego“ „biedne sieroty nie umiejąc wprost wyrazić wdzięczności za tak staranne przyczynienie się do wspomożenia ich w tak „krytycznem położeniu, zasyłają swemu „dobroczyńcy stokrotne „Bóg zapłać“!

„Życzymy sieroty wraz z naszą ciotką „by Wielmożnemu Panu Drowi Pan Bóg „Wszechmogący stokrotnie wynagrodził „kroki poczynione dla nas. Zostajemy „wdzięczni swojemu dobroczyńcy“

Jan, Marya, Roman i Helena
Woźniakowie z ciotką.

„Podziękowanie od sierot pozostałych „po zmarłym śp. Franc. Woźniaku. Nieograniczoną wdzięczność zasyłają sieroty „Katolickiemu Stowarzyszeniu „dorożkarzy“, iż w dniu tak bolesnym, „dotkniętym tak strasznym wypadkiem, „utratą najukochańszego i zacnego Ojca, „raczyli zaopiekować się stroskanemi sierotami i współczuć tak głęboki smutek „nieutulonego żalu za najukochańszym „ojcem, a zarazem Waszym przyjacielem. „Z najgłębszą wdzięcznością zasyłają stroskane sieroty całemu „Katolickiemu „Stowarzyszeniu dorożkarzy“ „w „Polskim Związku Narodowym“ zorganizowanemu, stokrotne „Bóg zapłać“.

Sieroty.

Pisma te wysłuchali członkowie ze łzami w oczach stojąc, poczem vice-prezes p. Bartosik wykazał zebranym, jak pięknie pracuje „Polski Związek Narodowy“ nad jednoczeniem wszystkich warstw społecznych i niesie w potrzebie natychmiastową pomoc. Z tego widzimy mówił — że są tu rzeczywiście dobre i katolickie fundamenta, że tutaj nasze miejsce (żywe oklaski), że całem sercem możemy podziękować gorąco panu Drowi Nartowskiemu jako prezesowi „Polskiego Związku Narodowego“ (burzliwe oklaski), że szczerze i serdecznie pracując, dokazał, że biedne sieroty znalazły pomoc a my to szczęście jakim jest otarcie łez sierotom! Następnie przemawiał Dr. M. Nartowski wyjaśniając organizacyę „Polskiego Związku Narodowego“ i cel jego powstania, przedłożył stowarzyszeniu książeczki Banku krajowego L. 1738, 8913 i 8914 na których złożone są pieniądze stowarzyszenia i gorąco zachęcał do organizacyi w „Polskim Związku Narodowym“. Po przemówieniach kilku członków, zabrał głos jeszcze p. Barwiński, wyjaśniając niektóre postulaty zawodowe dorożkarzy. Zebranie zakończyło się o 12-tej w nocy zapisaniem się kilkunastu nowych członków i właścicieli dorożek.

„Towarzystwo Wielkopolan pod opieką św. Wojciecha“

zawiadamia wszystkich swoich członków, że biuro pośrednictwa jest już zorganizowanem i pośredniczy we wszelkich sprawach objętych statutem stowarzyszenia. Zgłaszać się należy między godziną 6—8 wieczorem w Sekretaryacie „Polskiego Związku Narodowego“.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Ś. p. Franciszek Woźniak. W dniu 2-go b. m. zmarł nagle na serce prezes „Katolickiego Stowarzyszenia dorożkarzy“ w Krakowie ś. p. Fr. Woźniak. Pogrzeb odbył się w dniu 4-go b. m. przy bardzo licznym udziale członków stowarzyszenia, Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“, przyjaciół zmarłego i publiczności. Cichy, spokojny i pracowity, zjednał sobie powszechne zaufanie i miłość kolegów, których liczna obecność na pogrzebie, dała najlepszy dowód jego wartości. Zwłoki pochowano w grobie rodzinnym znanego obywatela i przyjaciela zmarłego ś. p. Stanisława Niedośpiała.

Kuratorem „Katolickiego Stowarzyszenia dorożkarzy“ został wybrany ks. prof. Dr. Adam Podwin, katecheta szkoły realnej powszechnie znany i ceniony w naszem mieście kapłan i ulubieniec młodzieży.

Biuro pośrednictwa pracy otwarło z dniem 1-go lipca „Katolickie Stowarzysze-

nie stróżów“ w Krakowie. Stowarzyszenie przyjmuje zgłoszenia na wszelkiego rodzaju służbę i poręcza stróżów do kamienic w Krakowie lub fabryk. To też sądzimy, że biuro to, którego od dawna potrzeba dawała się uczuwać, zyska w niedługim czasie zaufanie obywateli, bo któż inny prócz stróża może znać lepiej służbę i zadowolić wszelkie w tym kierunku wymagania chlebodawców? Biuro otwarte jest codziennie od godziny 6 do 7 wieczorem w lokalu „Polskiego Związku Narodowego“ przy ulicy Karmelickiej l. 4. I. piętro.

Wydział „Polskiego Związku Narodowego“ zawiadamia wszystkie swoje Stowarzyszenia i ich członków, że z dniem dzisiejszym p. Ludwik Gołąb przestał być kursorem i nie jest upoważnionym do podejmowania wkładek i należytości tak dla „Polskiego Związku Narodowego“, jak i poszczególnych jego Stowarzyszeń. Wszelkie wkładki i należytości należy aż do zarządzenia składać w sekretaryacie „Polskiego Związku Narodowego“ przy ul. Karmelickiej l. 4. między godziną 6 a 8 wieczorem, lub do rąk p. Stanisława Molika albo bezpośrednio do rąk kasyera.

Wszelkie zapomogi i należytości wypłaca Kasa „Polskiego Związku Narodowego“ w poniedziałki i czwartki od godziny 7 do 8 wieczorem.

Horoszkiewicz i Hudec. Na liniach Dyrekcyi krakowskiej, krąży uporczywie pogłoska, jakoby Dyr. Horoszkiewicz i zast. nacz. stacyi Hudec, którzy są na urlopie, nie mieli już wrócić na swoje stanowiska. Na liczne zapytania w tej sprawie, zawiadamiamy naszych czytelników, że przynajmniej na razie potwierdzić tego nie możemy. W każdym razie coś jest na tem — tajemnica jednak wszystko ... pokrywa.

Z towarzystwa Wielkopolan. Dn. 19-go lipca b. r. przyjeżdża poznańskie Towarzystwo młodzieży kupieckiej do Krakowa w celu zwiedzenia pamiątek i zabytków tutejszych, zkąd po trzydniowym pobycie ma zamiar zwiedzić saliny w Wieliczce oraz Zakopane. Przyjęciem naszych ziomków zajmie się tutejsze Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej, które chcąc uczcić dzień przybycia kolegów poznańskich i dać dowód swej szczerej radości, urządza **w niedzielę dnia 19-go lipca r. b. o godz. 8-mej wieczorem w własnym lokalu przy ul. Wolskiej l. 14 parter BANKIET**, na który i członków naszego Towarzystwa uprzejmie zaprasza.

Wobec tego, że nadarza nam się sposobność korzystania z gościnności tutejszych P. T. kupców, jak również spędzenia chwil w towarzystwie naszych ziomków, zapraszamy uprzejmie członków naszego Towarzystwa, oraz bawiących w Krakowie Wielkopolan do wzięcia udziału w uczcie, która z pewnością każdemu uczestnikowi pozostawi miłe wspomnienie. Nakrycie kosztuje 3 korony od osoby; towarzystwo pań pożądane. Przy sposobności nadmieniamy, że **we wtorek dnia 21. lipca o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się w lokalu „Polskiego Związku Narodowego“** ul. Karmelicka 4. I. (róg ulicy Krupniczej) **przyjęcie gości poznańskich** na którem pan Maćkowski redaktor „Nowej Reformy“ wygłosi referat i na które również członków Towarzystwa naszego oraz gości najuprzejmiej zapraszamy. Zgłoszenia do wzięcia udziału w bankiecie przyjmuje sekretarz Towarzystwa naszego w Sukiennicach l. 21/22 najpóźniej do piątku dnia 17 lipca.

Stanisław Chełmikowski. Sekretarz. *Józef Filipowski.* Prezes.

Konkurs jubileuszowy. W celu uczczenia 60-letniego jubileuszu cesarza rozpisuje Akademia Umiejętności w Krakowie konkurs na napisanie historyi Galicyi w okresie lat 1848—1908. Termin konkursu upływa dnia 31 grudnia 1910 r. Nagroda wynosi 1200 kor. objętość dzieła co najmniej 20 arkuszy druku. Akademia Umiejętności zastrzega sobie prawo własności nagrodzonego rękopisu. Po wydrukowaniu autor otrzyma jako honoraryum oprócz nagrody dalsze 1200 kor. Autor winien zwrócić przedewszystkiem uwagę na rozwój wewnętrznych stosunków Galicyi i wszechstronnie przedstawić wszystko, co w tym kierunku, w czasie 60-letniego okresu do skutku przyszło. Uczeni, zamierzający podjąć się pracy tej, mogą po informacye zgłaszać się do sekretaryatu jeneralnego Akademii. Prace należy nadsyłać bezimiennie pod obranem godłem, z dołączeniem koperty opieczętowanej i tem samem godłem opatrzonej, a zawierającej wewnątrz nazwisko i dokładny adres autora.

Jąkalstwo i jego leczenie wyszło z druku. Autorem tego wielce pożytecznego wydawnictwa jest Stanisław Syc. Cena egz. wynosi 1 kor. 20 hal.

Pogrzebany żywcem został jeden włościanin we wsi Jegoryewsku w Rosyi. Zaraz pierwszej nocy zaczął pogrzebany strasznie krzyczeć w mogile, ale chłopi chcieli go przebić kołem z osiny, ostatecznie jednak zgodzili się pójść do popa. Ten jednakowoż niezdecydował się początkowo na pozwolenie odkopania mogiły, posłano więc do „stanowego“ i tak upłynęła cała doba zanim odkopano żywcem pogrzebanego. Pogrzebany dzięki temu, że ziemia była zamarznięta i popękana, a mogiła była płytką, został żywy wyciągnięty z grobu, ale miał połamane ręce i nogi oraz pokaleczoną twarz od usiłowanego wydobycia się z grobu. Pogrzebany był młodym człowiekiem a jednak przez czas jednej doby zupełnie posiwiał.

Przeczucie zgonu. W Warszawie w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej, zaszedł onegdaj wypadek nagłego zgonu, który na wszystkich obecnych wywarł nadzwyczajne wrażenie. O godz. 9 rano zgłosił się do zakrystyi nieznany nikomu staruszek, który wyspowiadawszy się i przyjąwszy Komunię św., prosił kapłana o udzielenie mu Olejów św. Gdy go pytano o powód, oświadczył, że ma przeczucie, że dziś życie zakończy. Kapłan wysłuchał prośby i namaścił starca, który udał się do kościoła, wysłuchał dwóch Mszy św. i gdy po sumie wychodząc z kościoła, zmaczał rękę w wodzie święconej i przeżegnał się, padł nagle bez życia.

Bezczelność żydowska. Jak już czytelnikom naszym wiadomo, odebrało c. k. Namiestnictwo we Lwowie, oraz i c. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie firmie spedycyjnej „Goldlust i Spółka“ koncesyę na prowadzenie agencyi komercyalnej na przystani przy wiśle w Nadbrzeziu. Mimo to szef tej firmy, znany radca Izby handlowej pan Resch, używa nadal tytułu „Ajencya komercyalna c. k. kolei państwowych dla bezpośredniej komunikacyi Wisłą i koleją w Nadbrzeziu“. Tytułu tego używa ten pan bezprawnie na swoich drukach a nawet umieszcza ten tytuł na swoich wozach meblowych. Postępowaniem tem wprowadza w błąd świat handlowy i czyni konkurencję innym firmom spedycyjnym. Mimo publicznego napiętnowania tego oszustwa, ani rząd ani władze kolejowe nie zabraniają panu Reschowi tego znowu dalszego nadużycia. Czy wpływy pana Rescha sięgają jeszcze dotąd tak wysoko.......... ?!

Dorożki automobilowe w Krakowie. Komisya Rady m. Krakowa dla przemysłów koncesyonowanych na odbytem onegdaj wieczorem posiedzeniu oświadczyła się za udzieleniem koncesji na cztery automobilowe dorożki w Krakowie. W ten sposób miasto uzyska dogodny i praktyczny środek komunikacyjny, szczególnie na odleglejsze przestrzenie. Po pierwszych 4 dorożkach automobilowych, przyjdą niezawodnie dalsze i zrobią poważną konkurencyę dorożkom nawet na bliższe przestrzenie.

Popioły Żółkiewskiego, spoczywające w podziemiach kościoła farnego w Żółkwi złożone zostaną do nowego grobowca. W tym celu sporządzone we Lwowie dwa duże sarkofagi marmurowe, przewieziono już do Żółkwi. W jednym spoczną zwłoki wielkiego hetmana, w drugim zaś szczątki rodziny Żółkiewskich i Daniłłowiczów oraz Jakóba Sobieskiego. Data pogrzebu nie została jeszcze oznaczona. Na uroczystość pogrzebową spodziewa się Żółkiew licznego zjazdu.

Korony nie guldeny! Przypominamy, że zdniem 1. lipca urzędownie wprowadzone zostało liczenie na korony i halerze. Odnosi się to głównie do kupców, którzy ceny swych towarów oznaczać muszą bezwarunkowo w koronowej walucie. Kupiec, któryby nie zastosował się do tego rozporządzenia, lub któryby wystawiał rachunki, faktury etc. w guldenach i centach, naraża się na karę pieniężną od 2 do 1000 koron, lub areszt do dni 14.

Pielgrzymki do Lourdes. Wiedeński komitet jubileuszowych pielgrzymek do Lourdes zawiadamia, że należytość za jazdę wraz z utrzymaniem wynosi I klasą 600 kor., II klasą 400 kor., III klasą 250 kor. pociągami pośpiesznymi i nadzwyczajnymi do Lourdes i z powrotem do Wiednia. Należytość tę składać można w Krakowie w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu. Polakom udziela informacyi i wysyła opłatnie prospekty kierownik biura informacyjnego stow. "Ojczyzna“ w Wiedniu (III Ungargasse 4), p. Wojciech Staniszewski. Protektorat przedsiębiorstwa przyjęła ks. Aleksandrya Windisch-Grätz.

Uczestnicy wszechsłowiańskiego postępowego kongresu studentów wysłali do kancelaryi gabinetowej cesarza telegram z prośbą o łaskę dla Siczyńskiego ze względu na to, że wykonanie kary śmierci na długi czas zamąciłoby stosunki między dwoma bratnimi narodami.

Katolickie stowarzyszenie stróżów, istniejące od szeregu lat w Krakowie a wchodząc obecnie w skład „Polskiego Związku Narodowego“, wydało obecnie gorącą odezwę, wzywającą wszystkich stróżów, aby zjednoczyli się w organizacyi, mającej na celu obronę ich interesów. Odezwa zaznacza słusznie, że dużo jest między stróżami biedy i trzeba jej szybko i rozumnie zaradzić, a zadanie to spełnić może najlepiej silna organizacya stróżów, mająca największą liczbę członków. Nowe stowarzyszenie udziela stróżom zapomóg w czasie choroby, daje lekarstwa, obronę pewną, sprawia pogrzeby; pośredniczy w wyszukiwaniu stróżom miejsca i zaleca ludzi uczciwych i pracowitych; wreszcie czyni zabiegi o wyznaczenie stróżom suchych i zdrowych mieszkań. Niemniej stowarzyszenie pragnie zapewnić stróżom po całodziennej pracy zdrową oświatę. Kierownictwem stowarzyszenia i opieką nad jego członkami zajął się delegat „Polskiego Związku Narodowego“ p. Adolf Jugendfein, to też wdzięczne za pracę stowarzyszenie stróżów, zamianowało go członkiem honorowym.

Wspominając o wydanej przez stowarzyszenie stróżów odezwie, sądzimy, że zasługuje ono na żywe poparcie zarówno ze strony właścicieli realności, jak społeczeństwa. Założone na zdrowej podstawie, powinno liczyć w swych szeregach największą liczbę stróżów krakowskich dlatego, że nie jest obliczone na bałamucenie biednych ludzi, ale dąży rzeczywiście do poprawy ich ciężkiej doli.

Ładownia kolejowa w Podgórzu. Starania gminy m. Podgórza o wybudowanie ładowni kolejowej koło mostu na Wiśle w Podgórzu i toru dojazdowego ze stacyi Podgórze-Płaszów, zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Komisyę obchodową i ekspropryacyjną wyznaczono na 8 lipca. Projektowany tor dojazdowy wraz z ładownią przy rzeźni miejskiej w Podgórzu mieć będzie wielkie znaczenie dla gospodarczych interesów ludności, zwłaszcza dlatego, że ruch towarowy wzmógł się w ostatnich latach ogromnie, tak że stacye Podgórze-Płaszów i Podgórze-Bonarka nie mogą już zadośćuczynić wymaganiom ruchu. W bliskim czasie ma też być założony port przy Wiśle około projektowanej ładowni, która z natury rzeczy pośredniczyć będzie w ruchu towarowym do portu względnie od portu. Założenie ładowni przyczyni się także do zwiększenia eksploatacyi żwiru wiślanego, oraz pokładów wapiennych i kamieniołomów. Ładownia składać się będzie ze strażnicy, z ubikacyi służbowej, z rampy 30 mtr. długiej, z magazynu frachtowego o 2 bramach, z dobudową na biura i ze składem na węgle na 10 wagonów. Składnica będzie połączona telefonicznie ze stacyą Podgórze-Płaszów.

Ofiary nosacizny. W laboratoryum chemicznem w Czerniowcach asystent uniwersytecki Dr. Luksch hodował w celach naukowych w naczyniu szklanem bakcyle nosacizny u koni. W ostatnich dniach naczynie owo uległo rozbiciu. Cały personal, zajęty w laboratoryum, zachorował.

Opalanie lokomotyw ropą. Producenci ropy postawili już ministrowi kolejowemu cenę dla ropy opałowej, a to 2 kor. 42 hal. za cetnar metryczny. Minister uważa tę cenę za cokolwiek wysoką i wdrożył rokowania celem jej obniżenia. Nadto idzie jeszcze o przedstawienie pewnych firm, które obejmują gwarancyę za dostawę. Minister oświadczył, że 30.000 cystern wystarczy na $1\frac{1}{2}$—2 lat dla dyrekcyi lwowskiej.

Ignacy Paderewski na propozycyę objęcia dyrektury w warszawskiem konserwatoryum, odpowiedział — jak wiadomo — postawieniem szeregu warunków, o których nic bliższego na razie nie donoszono. Okazuje się, że Paderewski żąda zbudowania przez władze odpowiedniego gmachu, urządzonego na stopę europejską; wymaga też odpowiednio wysokiej subwencyi rządowej na cele konserwatoryum. Co do planu nauki, żąda, aby konserwatoryum było „szkołą ogólno-kształcącą“, z językiem wykładowym polskim. Paderewski zjeżdża do Warszawy w połowie września i wówczas rozstrzygną się losy tej sprawy. Nie wiadomo dotychczas, kto będzie budował gmach i dawał subwencye: miasto, czy rząd centralny.

Obrazy katolickie na Litwie. Jak donoszą z Wilna, dotąd we wszystkich gminach na Litwie, z rozporządzenia władzy, wisiały obrazy prawosławne. Obecnie wójtowie gmin w Szymkajciach i Maukunach, w powiecie rosionśkiem, postarali się o obrazy katolickie Zbawiciela i Matki Boskiej, które pozawieszali.

Sprowadzenie zwłok J. Słowackiego. Z początkiem b. r. rozpisał komitet akademicki dla sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju, ankietę, w celu zasięgnięcia opii publicznej, co do miejsca złożenia popiołów poety. Ankieta przyniosła bardzo obfity materyał, przyczem przeszło 95 procent uczestników oświadczyło się za Wawelem. Wobec tego komitet powziął uchwałę, aby wszelkiemi środkami starać się o urzeczywistnienie projektu złożenia zwłok Słowackiego w katedrze Wawelskiej.

Jak chronić drzewo od psucia się? Ściąwszy drzewo, gdy pędzi soki, wrzuca się je do wody, trzyma przez sześć miesięcy, a potem w cieniu suszy. Woda wyciąga soki, a włókna się ściągają. Jeżeliby drzewo nie było wielkie, ten sam skutek można osięgnąć przegotowując je w wodzie, lub jakim oleju roślinnym. Zdarłszy korę z drzewa i trzymając je na wolnem powietrzu przez dłuższy czas, otrzymamy drzewo nierównie trwalsze i zdatniejsze do wszelkich robót. Drzewo nabywa także korzystnych własności, jeżeli będzie powleczone gipsem lub wapnem, wyprażone w piecu, potem natychmiast zanurzone w mydle, a na ostatek w smole, jeżeli drzewo, które ma być wkopane w ziemię, powleczemy następującą mieszaniną, zabezpieczymy je od zepsucia: topi się 24 łuty żywicy, dodaje 3 garnce zwyczajnego oleju, 3 do 4 laski siarki i miesza się to wszystko jak najdokładniej. —

Wystawa kucharsko-spożywcza. Tow. bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda“ we Lwowie urządza w czasie od 29 września do 10 października b. r. w pałacu sztuki na placu powystawowym jubileuszową międzynarodową wystawę kucharsko-spożywczą napoi, oraz do tych działów wchodzącej hygieny i wyrobów przemysłowych. Celem wystawy jest wykazać najnowsze zdobycze na polu sztuki kulinarnej tak w kraju, jak i zagranicą: wskazać produkty spożywcze do wywozu przydatne i braki tychże w kraju naszym; porównać o ile wyroby i artykuły, w zakres zawodu kucharsko-spożywczego wchodzące, wyżej lub niżej od krajowych stoją, oraz zachęcić szerokie sfery interesentów do żywszej akcyi w kraju na rzecz przemysłu krajowego. Ze względu na międzynarodowy charakter wystawy nawiązał komitet stosunki z interesentami zagranicznimi i ich współudział w wystawie jest zapewniony. Program szczegółowy wystawy podany zostanie później do wiadomości. Biuro komitetu znajduje się we Lwowie przy ul. Chorążczyzna l. 11.

Na wieczną pamiątkę hańby pruskiego krzyżactwa obu ciał parlamentarnych w Niemczech, które uchwaliły zbrodnicze prawo o wywłaszczeniu Polaków z ziemi ojczystej i zakazu używania języka polskiego na zebraniach, wyszła nakładem p. Stanisława Tomaszewskiego z Bydgoszczy, Kraków, Krzywa 7, dokładnie, starannie, pięknie i barwnie wykonana Mapa Polski z herbami poszczególnych województw z czasów Jana III. Mapa ta wielkości metra kwadratowego, artystycznie i pięknie w 8-miu barwach wykonana, jest prawdziwą ozdobą domu, gdyż na niej umieszczone zostały portrety wszystkich posłów polskich z pod trzech zaborów obecnej doby, oraz nazwy właściwe miejscowości polskich, dziś przez

wrogów zniemczone. Jest tam też śliczny obraz Matejki, sławnego na cały świat malarza polskiego, przedstawiający ową chwilę, kiedy to butny książe pruski, zlutrzony krzyżak Albrecht, ukorzyć się musiał przed królem Zygmuntem. Że i dziś jeszcze mamy kogoś, co nam panuje jak za dni minionych to przypomina nam umieszczony na Mapie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej naszej. Kraj, któremu ona króluje, jest na Mapie nakreślony w całym obszarze, jaki należał do Polski za czasów Jana Sobieskiego, wiekopomnego obrońcy Niemców przed sturczeniem.

Obwódkę Mapy stanowią herby poszczególnych województw dawnej Polski. Mapę tę ofiaruje wydawca społeczeństwu polskiemu ku upamiętnieniu uchwalenia przez sejm pruski „prawa“ o wywłaszczeniu Polaków z ziemi ojczystej, oraz zakazu używania języka polskiego na zebraniach. Mapę tę powinni pod Prusakiem nabywać, kogo tylko stać na to, (cena jej 5 mr) gdyż tam w szczególności jest ona przeznaczoną.

Tam właśnie dąży rząd do tego, by przekształcić koszlawieniem i zmianą nazw polskich miejscowości Wielkopolskę i resztę ziem zabranych na „praniemiecką dzielnicę“ Spojrzeć tylko na mapę szkolną „Ostmarków“ z nowszych czasów lub urzędową, a uwierzył byś, że to jaki nowo odkryty kraj, może na księżycu istniejący.

Na mapie mamy Ojczyznę naszą, jaką była i jaką dla Polaka po wsze czasy w duszy pozostanie: Od Dniepru aż po za Odrę, od Bałtyku het na południe do samego Dunaju.

Zysk Niemców z ucisku Polaków. Prasę niemiecką obiega od kilku dni zestawienie korzyści, jakie mimowoli ucisk pruski przynosi Polakom. Zestawienie to powtarzają pisma niemieckie za warszawskim „Dzien. Powszechnym“. Brzmi ono jak następuje: 1) ucisk budzi czujność narodową. 2) wieści o prześladowaniach Polaków obiegają cały świat 3) kwestya polska nabiera przez to charakteru międzynarodowego, 4) pruska polityka antypolska doprowadziła do połączenia się partyi ludowej w Galicyi z Kołem polskiem. 5) dodaje bodźca do stworzenia niezależnego od zagranicy przemysłu. 6) wzmacnia stanowisko narodowe przez łączność. 7) zaczyna budzić wśród Rosyan poczucia słowiańskiej wspólności i wzajemności polsko rosyjskich interesów. Dla Prus polityka antypolska ma ten ujemny skutek, że pobudza u wszystkich narodów nienawiść do Niemców pomimo dawniejszej tychże pracy kulturnej.

„Z kim się łączyć w małżeństwo?“ Pod tym tytułem wyszła nakładem Czarnowskiego w Berlinie bardzo ciekawa dla wielu broszurka.

Powszechne ubieganie się ludzi rzekomo cywilizowanych o zadowolenie samolubnych widoków materjalnych, obecnie doszło do takiego stopnia, że większość zawierających związki małżeńskie zważa niemal w y ł ą c z n i e na stan majątkowy, stosunki towarzyskie i stanowisko społeczne osoby, z którą się ma połączyć na całe życie, jak gdyby szczęście ludzkie miało zawierać się jedynie w wygodnym bycie wśród próżności i pychy. Wielu nie dba wcale ani o wzajemny popęd, ani o zgodność dążeń, ani nawet o zewnętrzne upodobanie; nie pyta czy wspólne pożycie może być powabnem, miłem, uroczem. A co najsmutniejsza, że wstępujący w małżeństwo zwykle najmniej ze wszystkiego troszczą się o to, czy będą zdolni wydać potomstwo z d r o w e i s i l n e c i a ł e m i d u c h e m.

Wobec takiej opieszałości względem tego pierwszorzędnego pytania w dziełku, które mamy przed oczami, słusznie zwrócono szczególną uwagę na warunki zdrowotne osób, mających tworzyć nowe stadła, przecież z natury przeznaczone nietylko do krzewienia, lecz i do wydoskonalenia przyszłych pokoleń.

Wskazówki, potrzebne dla rozpowszechniania poczucia obowiązków już przedmałżeńskich, są w tem pismku tak wybitnie oparte na zasadach, stwierdzonych nauką i doświadczeniem znakomitych badaczy, że dziełko to należy gorliwie zalecać wszystkim przyszłym nowożeńcom płci obojga, młodym jak i starszym. Każdy i każda, kto tylko należycie się przejmie zasadami, wyłuszczonemi w tej książeczce, odniesie stąd niezawodnie korzyść istotną i trwałą.

Perfumy wyciągające tysiące z kieszeni naszych kobiet a pochodzące prawie wyłącznie z zagranicy, można łatwo samemu sporządzić. Należy użyć do tego gliceryny, która posiada wielką siłę wyciągania zapachu z roślin. Jeżeli więc która z pięknych czytelniczek „Wawelu“ ma szczególne upodobanie w zapachu pewnego kwiatu n. p fiołka, rezedy, konwalii, heliotropu i t. p., ta powinna większą ilość tego kwiatu włożyć w naczynie, napełnione gliceryną i pozostawić je spokojnie ze trzy tygodnie, po których glicyryna nabiera zapachu kwiatu i może być użytą do włosów lub do nadania zapachu wodzie, przez rozpuszczanie w niej kilku jej kropli.

Ciekawe niewiasty. W procesie rzeźbiarza Ciffariella w Rzymie o zamordowanie żony, znanej śpiewaczki kabaretowej i rozpustnicy, rozegrała się, scena następująca.

W drugim dniu procesu powstał Ciffariello i zwrócił się do przewodniczącego sądu z usilną prośbą, aby wezwał kobiety, znajdujące się wśród publiczności, do opuszczenia, sali sądowej, bo to, co ma do powiedzenia, jest niezmiernie drażliwej natury. Prezydent przychylił się do tego życzenia i oświadczył: „Moje panie! Upraszam te kobiety, które dbają o czystość swoich uszu, aby raczyły salę opuścić“,

Nikt się nie ruszył. Wtedy Ciffariello powstał po raz drugi i głosem, drżącym od wzruszenia, zawołał.

„I to mają być przyzwoite kobiety! Widzę wśród publiczności nawet małe dziewczynki. Nie mogę mówić wobec dzieci. Rzeczy, które chcę wyjawić, są wprost okropne. Błagam przynajmniej niezamężne kobiety, aby raczyły się oddalić“.

Lecz znowu nikt się nie ruszył. Wtedy to rozporządził prezydent, aby całą publiczność bez względu na płeć, wydalić z sali sądowej. Powstał hałas nieopisany. Obecni na sali sądowej artyści i studenci zaczęli w sposób najbrutalniejszy wymyślać kobietom, wzywając je do wyjścia i przypisując im winę, że oni także mają być z sali wydaleni. Ale i to nie poskutkowało. Żadna z pań nie ruszyła się z miejsca. I trzeba było użyć interwencji karabinierów, którzy przez trzy kwadranse formalną walkę staczać musieli z płcią piękną.

Wtedy dopiero zabrał głos Ciffariello i rozpoczął smutną opowieść o tajemnicach... alkowy małżeńskiej.

Kobiety - kawalerzystki. W Londynie utworzono pierwszy oddział kobiet-kawalerzystek, których zadaniem będzie, nieść pomoc rannym na polu bitwy. Inicyatorem tej nowości jest kapitan Baker, który tworząc konne oddziały chłopców i dziewcząt, spostrzegł u tych ostatnich nadzwyczajną sprawność i zamiłowanie do konnej jazdy. Zachęcony dobrym początkiem, dołożył usiłowań, aby zabawce nadać poważny cel, a widząc zapał i pojętność uczennic, przedłożył swój plan ministerstwu wojny. Delegowany z ministeryum, pułkownik, Ricardo, przybył na ćwiczenia, a przekonawszy się naocznie o wielkich korzyściach, jakieby z takiego oddziału konnych kobiet-sanitaryuszek, wynikły, złożył tak korzystne zeznanie, że zniewolił tem ministeryum do utworzenia wspomnianych oddziałów kobiecych. Maluczko, a może ujrzymy i nas nadobne Manie, Kazie i Zosie w mundurze wojskowym, patrzące z konia z pogardą na nas, biednych cywilów.

Piorun i wody podziemne. Jeden z uczonych hiszpańskich, dr. Farreras, podaje zajmujące wyniki doświadczeń, czynionych nad drogą, jaką obiega piorun, spadający na powierzchnię ziemi. Według niego piorun bardzo często uderza tam, gdzie badania wykazują obecność wód podziemnych. Służą one, zdaniem dr. F., czemś w rodzaju magnesu dla pioruna. Zdjęcia fotograficzne linii łamowej, jaką przebiega na horyzoncie wężyk piorunowy, odpowiadają kierunkowi źródeł i rzek podziemnych. Hipoteza ta jest tembardziej zajmująca, iż wiemy z fizyki, że przedmioty zwilżone są zwykle bardziej dostępne dla elektryczności, niż zupełnie suche. Prawdopodobnie uczeni nie omieszkają zająć się bliższem zbadaniem rezultatów doświadczeń dr. Farreras.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień!

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Budapeszt. Sejm węgierski przyjął całą ustawę wódczaną z p o p r a w k ą wniesioną przez prezydenta ministrów Dra Wekerle na wypadek, gdyby w Austryi podwyższenie podatku wódczanego nie nastąpiło. Wekerle oświadczył, że trzeba się liczyć z tą ewentualnością, iż projekt dotyczący w Austryi nie będzie uchwalony mimo, że się spodziewa, iż odpowiednio do powziętych zobowiązań uchwała w tej mierze nastąpi. W każdym razie musi minister poczynić zarządzenia na wszelki wypadek, gdyż w umowie zawartej z Austryą obie strony związały się do pewnego stopnia. Dlatego wnosi, aby w razie, gdyby w Austryi podwyższenie nie zostało uchwalonem, na Węgrzech podatek wynosił tylko 1 K. 20 h. aż do uchwalenia ustawy przez Austryę. Po dłuższej dyskusyi całą ustawę przyjęto wraz z poprawką.

Berlin. Postanowiono reorganizacyę zupełną komisyi kolonizacyjnej. Działalność komisyi nie wykazywała dotychczas wyników pożądanych z powodu roszczeń co do kompetencyi w sprawach kolonizacyjnych z jednej strony prezesów naczelnych prowincyi interesowanych, z drugiej zaś — prezydyum komisyi. Dlatego też postanowiono podzielić komisyę na dwie części: poznańską i zachodnio-pruską, przyczem w każdej z nich wpływ decydujący miałby prezes naczelny.

Teheran Aresztowania posłów i obywateli oraz natychmiastowe skazywanie ich na śmierć, jak nie mniej rabunki trwają dalej. Ludność Teheranu żyje w ciągłej trwodze. Liczne osoby schroniły się do poselstw. Minister skarbu i 4 posłów schroniło się do poselstwa włoskiego.

Wiedeń. W tutejszych dyplomatycznych kołach zwrócono uwagę na zacieśnienie się stosunku między Niemcami a Szwecyą. Do faktu tego przywiązują wielką wagę w przyszłej europejskiej konstelacyi. Z poważnej strony rosyjskiej przyznają, że w Petersburgu śledzą z wielką uwagą ten stosunek, i że nie w ostatnim rzędzie winę tego przypisać należy agresywnemu stanowisku rosyjskiej prasy wobec Niemiec i ich polityki. Zwracają dalej ze strony rosyjskiej uwagę na to, że do ostatnich czasów Niemcy uważały linię Wisły za bardzo ważny teren zaczepny ewentualnej akcyi wojennej przeciw Rosyi, że jednakowoż szanse te wskutek antypolskiej polityki w Prusiech zmniejszyły się bardzo.

Niemcy szukają rekompensaty w przełożeniu terenu operacyjnego przez wciągnięcie Szwecyi w przyszłą konstelacyę. Nadaje się do tego Szwecya z tego powodu, że w Finlandyi istnieje wcale silna opozycya, która pod pewnymi warunkami urosnąć może w poważne niebezpieczeństwo narodowe przeciw Rosyi. Jest to najdrażliwszy punkt Rosyi.

Petersburg. Minister komunikacyi wysłał komisyę celem studyowania stosunków na rzece Dźwinie od Dynaburga do Rygi. Istnieje zamiar połączenia Dźwiny z Dnieprem i wybudowania kanału między Morzem Bałtyckiem a Czarnem.

Belgrad. Król serbski Piotr I., którego krwawe morderstwo osadziło na tronie, chce taką samą drogą zdobyć koronę dla swego syna. Faktu tego dowodzi proces, jaki toczył się w Cetynii, maleńkiej stolicy Czarnogóry. Według zeznań dziennikarza bośniackiego Nasticza, — zabójcy króla Aleksandra, przygotowywali w Serbii zamach na członków domu panującego, celem usunięcia prawnych władców Czarnogóry i pozyskania książęcego tronu dla syna serbskiego władcy, abyłatwym sposobem przyłączyć Czarnogórę do Serbii. Bomby, przygotowane do tego zamachu, a sporządzone w arsenale serbskiej artyleryi, na rozkaz serbskiego następcy tronu, zostały jednak skonfiskowane, a proces prowadzony z całą energią i niemal uroczystością, rzuca jaskrawe światło na stosunki panujące w Serbii i jej panującego.

Belgrad. Piąty rok upłynął 11. b. m. od strasznej zbrodni, jaką naród serbski splamił swoje ręce, mordując swego króla. Jak wiadomo, zamordowano wówczas króla, królową, jej dwóch braci, ministrów, ogółem około 50 osób. W rocznicę tego zajścia pisma białogrodzkie więcej aniżeli inne lata zajmowały się zabójstwem króla i stawiały paralelę pomiędzy rządami Obrenowicza, a obecnem. Przychodzą do przekonania, że tamte dla Serbii były korzystniejsze. W kościele św. Marka odbyło się w tym dniu żałobne nabożeństwo za nieszczęśliwe ofiary, a ludność brała w niem liczny udział, czego dawniej nie było. Również na grobach pary królewskiej złożono wiele wieńców.

Konstantynopol. Niepokoje w armii z powodu niewypłacania żołdu żołnierzom i oficerom, zataczają coraz szersze kręgi. Bunt otwarty nie zwraca się tyle przeciw sułtanowi, ile przeciw wysokim urzędnikom i urzędom skarbowym. W wielu miejscowościach zajęło wojsko budynki rządowe w celu wydobycia gotówki, ale wszędzie zastają straszne pustki.

Petersburg. Duma uchwaliła aby zamiast dyet dla członków Dumy, które dotąd wynosiły 10 rbs. za posiedzenie, wyznaczyć **stałą pensyę 4·500 rbs. rocznie**, z czego ma być 20 rbs. odciąganych za każde posiedzenie, na którem dotyczący poseł nie będzie obecny.

Rheims. Poseł Skołyszewski wziął udział w odbytym tutaj kongresie związku towarzystw rolniczych północno-wschodniej Francyi, który zajmował się jak wiadomo kwestyą użycia polskich robotników na roli francuskiej.

Berlin. Mowa ces. W i l h e l m a wygłoszona w Hamburgu, znowu wywołuje liczne komentarze prasy. Dzienniki wykazują, że cesarz podniósł niepewność sytuacyi i konieczność zapewnienia pokoju zapomocą nowych zbrojeń Prus na lądzie i morzu. Opozycyjne i socyalistyczne pisma podnoszą, że mowy Wilhelma propagować mają nowe plany finansowe i usposobić ludność przychylnie dla nowych wielkich kredytów wojskowych.

Brunsbüttelkoog. Cesarz Wilhelm w dalszym ciągu swej mowy powiedział:

„Pragnąłbym tu jeszcze raz, gdzie widzę tylu Hamburczyków, zapewnić, jak głęboko jestem wzruszony tym wieczorem. Gdy się pytałem, co jest powodem tego wybuchu zapału, rozległo się najpierw powolne a potem coraz poważniejsze brzmienie staroniemieckiej pieśni bojowej. To mi wystarcza. Dziękuję wam za to. Zrozumiałem was. Był to uścisk dłoni dla człowieka, który zdecydowany jest iść dalej swoją drogą, i który ma kogoś, co go rozumie i pomaga mu. Hamburczycy i ja — rozumiemy się“.

Biura „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“, otwarte codziennie od godziny 6 — 8 wieczorem, przy ulicy Karmelickiej L. 4, I. piętro. Tamże można otrzymać statuta „P. Z. N.“ i zapisywać się na członków poszczególnych Stowarzyszeń i uiszczać wkładki miesięczne. Czytelnia otwarta cały dzień.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

21 lipca — wtorek — godzina 8 wieczór — Zgromadzenie Wielkopolan i przyjęcie gości z Poznania w salach „P. Z. N.“

24 lipca — piątek — godzina 8 wieczór — posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“.

28 lipca — wtorek — godzina 8 wieczór posiedzenie Wielkopolan.

NADESŁANE.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Naród w upadku póki duchem nie spodleje, Dopóty odrodzenia mieć może nadzieję.

„WAWEL“

Organ „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Prenumerata „Wawelu“ rocznie w Austryi 5 K, za granicą 6 K.

Usunąć rozdział klasowy — zniszczyć niechęć i uprzedzenie jednej warstwy społecznej do drugiej — złączyć się w jedną polską rodzinę do obrony najdroższych ideałów — oto cel i powód powstania „Wawelu“. To też chroniąc od zniszczenia wszystko, co stare, piękne, „Wawel“ ma budować zdrowy, pełen wiary, zasad miłości i poświęcenia gmach polski, którym urzeczywistniając ideały 3-go Maja, z otwartą przyłbicą idzie do tych wszystkich, dla których niedola bliźniego, Bóg i Ojczyzna są prawdziwą wiarą, prawdziwą miłością.

Prenumeratę przyjmuje i egzemplarze okazowe wysyła:

REDAKCYA i ADMINISTRACYA „WAWELU“

KRAKÓW, WIŚLNA 9, II. p.

TELEFON Nr. 359.

I z miłością Ojczyzny można łatwo zbłądzić, Gdy nie ma komu słuchać, a każdy chce rządzić.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

Wydawca: **Mieczysław Nartowski.** — Redaktor odpowiedzialny: **Józef Kuzia.**

Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach pod zarządem St. Starostki.